

FUNDACJA
Muzeum Pomorskie
i Muzeum Wojskowej Służby Polek
Toruń, ul. W. Garbary 2
86, e-mail: archAK@um.torun.pl
TELEFON 870502736



AK
Nowogródek

at postawia
li Bronstein
estachony

fol. org.

KOLENDO

zam. Cichocka Eleonora

3120/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 31210/45K

++
KOLENDO Leokadia

zam. Cichocka Eleonora

I. Materiały dokumentacyjne

2k I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora -

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora -

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora -

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. -

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) -

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. -

III/5 – inne... -

IV. Korespondencja -

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓

I/1 Relacja

- List B. Śmiglin do Fundacji o charakterze relacji, Częstochowa 2001,

k.1. s.1



T: 2890/WSK
Bronisława Śmilgin

Częstochowa, 15.07.2001

ul.

42-200 Częstochowa

Fundacja

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

ul. W. Garbary 2

87 - 100 Toruń

1/1/1

AK
No nagrobek

Wpłynęło dnia 21.07.

Ldz 2895 WSK 1001

D.W.

Za pośrednictwem Pani Zofii Rykowskiej-Cholewiny dowiedziałam się że Archiwum interesuje ^{si} Pani, Eleonora Cichocka. - jest e
Pani Cichocka z domu Leokadia Kolendo była koleżanką mego starszego brata Władysława. Pamiętam ją z czasów przedwojennych z gimnazjum w Lidzie, mieszkaliśmy w tej samej dzielnicy, znaliśmy jako Lola Kolendówna. W czasie okupacji niemieckiej pracowała przez jakiś czas w Artelu Szewskim, w którym mój brat był dyrektorem. W czasie Akcji "Ostra Brama" Lola Kolendówna była sanitariuszką w Oddziale "Bohdanka", który wchodził w skład Zgrupowania Nadniemeńskiego 77 pp w Lidzie. Zgrupowaniem tym dowodził "cichociemny" ppłk. Maciej Kalenkiewicz ps. "Kotwicz". Oddział ten po zdobyciu Wilna, nie zgłosił się na koncentrację w Miednikach i wycofał się do Puszczy Rudnickiej, uniknął tym samym zsyłki do Kaługi. Z Lolą Kolendówną spotkałam się w dniach 16-18 sierpnia 1944r. w Dubiczach. Przybyłam do Oddziału "Puszcza" z rozkazu "Warty" - szefa sztabu wraz z "Kamą" - szef łączności, z polecenia kpt. "Bustromiaka" (który dowodził Oddziałem w czasie nieobecności "Kotwicza") zastąpiłam Lolę Kolendówną w odbieraniu komunikatów radiowych powstańczej radiostacji. W tym czasie "Kama" wraz z Lolą udały się z pocztą do "Kotwicza", było to w dniu 17 sierpnia 44 roku, (pamiętam wtedy nadawano przez radio o krwawych walkach u zbiegu ulic Zakroczymskiej i Freta,) dwa dni później rozegrała się bitwa z NKWD-e poległo w Poddubiczach 9 żołnierzy w tym i mój Brat Władysław. Oddział "Puszcza" wycofuje się wtedy do m.p. "Kotwicza", do Surkont. W walce z ścigającym oddziałem NKWD w rezultacie ginie 37 żołnierzy w tym kilku oficerów, trzech "cichociemnych". W czasie bitwy do niewoli wzięto, "Bzurę" Lolę Kolendo i ciężko rannego żołnierza, który wkrótce zmarł w więzieniu w Lidzie. Lola Kolendo zesłana była do łagru i przebywała 42 lat. Po powrocie z syłki spotykałam się kilkakrotnie, dzieliła się swoimi przeżyciami więziennymi i ciężkiej pracy przy wyrębie lasu. W czasie zsyłki ukrywała się pod nazwiskiem Krystyna Kowalska. Po powrocie z Syberii wyszła za mąż za Jerzego Cichockiego i odtąd używała imienia Eleonora Cichocka. Przeżyła straszną tragedię 20 lat temu został zamordowany przez chuliganów jej syn. Eleonora Cichocka z d. Kolendo zmarła 13. kwietnia 1999 r. ✓
W załączeniu przesyłam zdj. Loli Kolendówny z czasów gimnazjalnych w Lidzie oraz grupowe zdj. w czasie odwiedzin cmentarza wojskowego w Surkontach. Gdyby były potrzebne inne informacje o ile będę w stanie chętnie odpowiem.

20 wiadomości; p.2. Cholewina

z powasaniem k. Śmilgin 4

II Materiały uzupełniające relację

- K. Kabzińska, Cichocka Eleonora, [w:] Sylwetki kobiet - żołnierzy pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2003, ksero, k. 5, s. 1-6
- Biogram Eleonory Cichockiej - Kolendy, ksero, k. 1 s. 7-8



Cichocka Eleonora z d. Kolendo (1922–1999)
„Teresa” n.o. Kowalska Krystyna, ppor. AK,
łączniczka-zwiadowca i sanitariuszka VIII bata-
lionu „Bohdanka” 77. pp Okręgu AK Nowogró-
dek, więzień łagrów, zesłaniec, urzędniczka.

Urodziła się 23 maja 1922 r. w Lidzie. Naj-
bliższa rodzina składała się z ojca Józefa Kolen-
do, matki Marii z d. Szabelskiej i brata Tade-
usza. Ojciec – oficer rezerwy, uczestnik wojny
polsko-bolszewickiej 1920 r., żołnierz AK,
aresztowany i torturowany przez NKWD, po
zwolnieniu z więzienia ukrywał się. Był leka-
rzem kolejowym w Lidzie. Eleonora, powszechnie zwana Lolą, rzadziej Ela,
uczęszczała do Gimnazjum i Liceum im. Hetmana Karola Chodkiewicza w Li-
dzie. Z zapałem oddawała się pracy harcerskiej, będąc wówczas zastępową.



"Sylwetki kobiet - żołnierzy" pod red. K. Kabzińskiej, Toruń, 2003 II/2



Marzyła, że po maturze zdobędzie zawód lekarza. Uzgodniono już, że na czas studiów na Uniwersytecie Stefana Batorego zamieszka u wujostwa Szabelskich w Wilnie, gdzie brat matki prowadził kancelarię prawniczą. Wojna, która szczególnie boleśnie dotknęła Polaków zamieszkujących wschodnie tereny II RP, pokrzyżowała te piękne plany. Po wkroczeniu Sowietów Lola podjęła pracę w zakładach szewskich, co pozwoliło jej legitymować się właściwym, w opinii okupantów, miejscem zatrudnienia. Miejsce to okazało się w przyszłości korzystne także dla partyzantów AK. W tym bowiem zakładzie nabywali, wymieniali i reperowali buty, najbardziej istotny element partyzanckiego wyposażenia.

Po wkroczeniu Niemców Lola bardzo szybko nawiązała kontakt z ZWZ-
-AK, trwający nieprzerwanie od sierpnia 1941 r. do jesieni 1944 r. Przyjęła pseudonim „Teresa” i podjęła służbę łączniczki w strukturach konspiracyjnych Okręgu AK Nowogródek. Mobilizacja sieci konspiracyjnej AK, początkowo planowana na wiosnę 1944 r., w powiecie nowogródzkim uległa przyspieszeniu ze względu na zagrożenie stwarzane przez garnizony RONA, obsługujące od jesieni 1943 r. okolice Nowojelni i Zdzięcioła, oraz na realną możliwość dekonspiracji kadry kompanii „Stawy-Moczydło” i „Stawy-Ryby” przez wywiad partyzantki sowieckiej. Kadra ta bowiem została rozpracowana przez pewną Żydówkę, którą opiekowali się miejscowi akowcy, a która zbiegła do obozu bolszewickiego „Borba”, przekazując dane dotyczące znanych jej członków organizacji i rozmieszczenia placówek AK. „Teresa”, jako łączniczka w Oddziale V Komendy Obwodu partyzanckiego „Stawy”, już 15 września 1943 r. została przez Komendanta Okręgu AK Nowogródek wyróżniona w rozkazie nr 14 pkt 3 za: *ofiarną służbę gońca w krytycznych sytuacjach* (K. Krajewski, *Na ziemi nowogródzkiej*, Warszawa 1977, s. 289). Na początku 1944 r., wraz z bratem Tadeuszem przeszła do VIII batalionu „Bohdanka” 77 pp AK.

Na wiosnę 1944 r. ze struktur konspiracyjnych AK z terenu powiatu nowogródzkiego oraz oddziału wydzielonego z batalionu ppor. Czesława Zajączkowskiego „Ragnera” powstała około stuosobowa kompania partyzancka. Przybrała ona nazwę „Bohdanka” od miejsca swojej pierwszej bitwy. Stanowiła oddział powiatu nowogródzkiego, stacjonowała jednak w nadniemeńskiej części powiatu lidzkiego, najczęściej kwaterując w Hancewiczach. Gdy w maju 1944 r. stan oddziału urósł do ok. 300 osób, został on przekształcony w VIII batalion 77. pp AK. Kontynuując tradycje pierwszego oddziału partyzanckiego powiatu nowogródzkiego, przyjął nazwę „Bohdanka”, która już od wiosny 1944 r. kojarzyła się z wieloma bohaterskimi akcjami, by następnie obrosnąć legendą.

W należącej do „Teresy” książeczce wojskowej Okręgu AK Nowogródek (bat. VIII „Bohdanka”) widnieją następujące zapisy: łączniczka-zwiadowca, podpis d-cy batalionu ppor. Tadeusza Drobniaka. „Jarosza”, w m.p. Filonowce oraz data 20 czerwca 1944 r. „Teresa” została awansowana na ppor. czasu wojny przez Delegata Sił Zbrojnych w Kraju, wydanym na podstawie upoważnienia Wodza Naczelnego WP, rozkazem z 1 czerwca 1944 r., poświadczonego przez komendanta Okręgu Ławica 3 w dniu 1 października 1945 r. Po załamaniu się

II/4

Akcji „Ostra Brama”, w której „Bohdanka” nie wzięła udziału na skutek zbyt późno przekazanego rozkazu (K. Krajewski, *Na ziemi nowogródzkiej*, Warszawa 1997, s. 481) oddziały Okręgu AK Nowogródek zgromadzone w Puszczy Rudnickiej znalazły się w okrążeniu, a następnie zostały rozproszone i ich dalsza działalność stała się mocno zróżnicowana. „Teresa” z częścią VIII batalionu dołączyła do niewielkiego oddziału dowodzonego przez kpt. Bolesława Wasilewskiego „Bustromiaka”, „Zoję”, dowódcę V batalionu 77. pp (E. Cichocka, *„Bohdanka” pod Surkontami*, w: L. J. Malinowski, *Łączniczki okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego AK*, Bydgoszcz 2001, s. 313). W dniu 21 sierpnia 1944 r. wzięła udział w siedmiogodzinnej bitwie pod Surkontami, gdzie oddział mjr./ppłk. Macieja Kalenkiewicza „Kotwicza” został okrążony przez Wojska Wewnętrzne NKWD. Obie strony poniosły wówczas ogromne straty. Ze strony polskiej poległo 36 żołnierzy i oficerów, w tym ppłk „Kotwicz”. Gdy sytuacja stała się beznadziejna, reszcie walczących nakazano ucieczkę. „Teresa” biegła wraz z kilkoma innymi uczestnikami walki. W pewnym momencie wpadła do szerokiego rowu melioracyjnego z błotem na dnie. Towarzyszący jej młodzieńcy żołnierz przeskoczył go, lecz padł zabity na przeciwległym brzegu. „Terese” w rowie dopadli sowietzi. Zadzgaliby ją bagnietami, gdyby nie zdecydowany sprzeciw sowieckiego oficera. Po wyciągnięciu z rowu dostała do obu rąk dwie bardzo ciężkie skrzynki z taśmami naboju, które z trudem uniosła. Prowadzono ją poprzez pobojowisko i obok stodoły, gdzie uprzednio opatrywała rannych kolegów. Sowietzi dobijali ich bagnietami z furją, wściekłością, ze straszną nienawiścią, krzycząc i klnąc. Ten obraz tkwił w pamięci „Teresy” całe życie. Wraz z jednym jeszcze oficerem – partyzantem przetrzymano ją całą noc z nieludzko skrępowanymi rękami. Rano poprowadzono na skraj łąki, gdzie rzędem ułożono zabitych. Nakazano rozpoznać ppłk. „Kotwicza”. Wyparła się wówczas jakiegokolwiek kontaktu z partyzantami, twierdząc, że tylko przypadkiem trafiła w rejon bitwy. Sporządzony przez nią opis tragicznych wydarzeń tego dnia został opublikowany pt. *„Bohdanka” pod Surkontami* w zbiorze: *Łączniczki Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego AK*, Bydgoszcz 2001, s. 313–320. „Teresa” została przewieziona do Radunia na posterunek milicji, wraz z uratowanym przez nią od śmierci, lecz ciężko rannym Czesławem Marszałkiem. Po przesłuchaniu umieszczono ich w chlewiku razem z pojmaną „Krysią”, szyfrantką (lub łączniczką) „Kotwicza”. Wieczorem przewieziono ją do więzienia w Lidzie, podczas gdy „Krysią” podobno została odbita. „Teresa” zgodnie z poleceniem swego dowódcy zdecydowała się podpisać deklarację współpracy z NKWD. Nie widziała zresztą innej możliwości wydostania się z opresji po tym, jak była świadkiem dobijania przez NKWD jej rannych towarzyszy broni.

Uwolniona, skontaktowała się z „Bohdanką”. Otrzymała fałszywe dokumenty na nazwisko Kowalska Krystyna c. Antoniego. Została aresztowana ponownie w październiku 1944 r. Nazwiska nie skojarzono z poprzednim pobytom w więzieniu. Do zatrzymania doszło po tym, jak na ulicy w Lidzie przez chwilę rozmawiała ze znajomymi inwigilowanymi przez NKWD. Otrzymała wyrok 10

lat pracy przymusowej w łagrach. Została przewieziona do obozu KA-Peczora (Komi ASRR). Tam w miejscowości Abież pracowała w szpitalu jako sanitariuszka. Na przełomie lat 1948/1949 Ł. Beria, minister bezpieczeństwa ZSRR, wydzielił z tysięcy obozów pracy *speclagry* przeznaczone dla więźniów politycznych, położone daleko, m.in. na Kołymie, w najgorszych warunkach klimatycznych i zaopatrzeniowych. Był to zamysł równie okrutny jak krematoria, tyle że przed śmiercią łagiernika można było jeszcze wydusić z niego pracę na rzecz państwa sowieckiego. W ten sposób Lola, pod nazwiskiem Krystyna Kowalska, trafiła w 1949 r. do Ozierłagru, tj. kompleksu obozów rozciągających się od miasteczka Tajszent (obóz przesyłkowy) wzdłuż linii kolejowej transsyberyjskiej do miejscowości Bratsk nad Angarą. Tam w obozie nr 012 pracowała m.in. przy wyrębie lasu. Przez kilka miesięcy działała w zespole wyrabiającym *gazoczurkę*, czyli surowiec do produkcji paliwa napędowego do samochodów. Technologia jego uzyskiwania była nader prosta. Duże kłocze brzożowe należało rozpiłować na małe klocki i okorować, zdejmując korę razem z pięciocentymetrową błonką zawierającą najwięcej przydatnej smoły. Lola-Kryśka szybko zracjonalizowała proces wprowadzając etap wstępny – podgrzewania na ognisku. Dzięki temu odrywanie kory w zimie stawało się łatwiejsze, a *czurka* była lepszej jakości. Za swój rewelacyjny pomysł została wyróżniona przez naczelnika kolonii (A. Dziewulska-Łosiowa, *Konwój strzela bez uprzedzenia*, Białystok 1997, s. 150–151).

W końcowych latach wyroku łagierniczki, wyczerpane chorobami, głodem i pracą, przenoszono czasem do nieco łżejszej pracy. Wiele dziewcząt z AK, wykorzystując swoje przeszkolenie sanitarne, zostawało siostrami medycznymi. W 1952 r. taki los spotkał także Kryśkę Kowalską. Jako sanitariuszka wychodziła czasem za *zonę* z roboczymi brygadami i tak ją zapamiętała G. Lipińska: „Z torbą znakowaną czerwonym krzyżem i naładowaną lekarstwami, bandażami, Kryśka wychodzi razem z nami do lasu i tam ratuje ludzi, którzy ulegli wypadkowi lub pokaleczeniu. Wśród huku wałących się drzew, zgrzytu zardzewiałych pił, odgłosów uderzeń topora słysząc nagłe wołania: Kryśka!... Kryśka! – i Kryśka natychmiast biegnie w kierunku tych głosów i niesie pomoc” (G. Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich*, Warszawa 1990, s. 417).

W drugiej połowie 1954 i w 1955 r. kończyły się dziesięcioletnie wyroki wielu więźniów aresztowanych w latach 1944–1945, kiedy to Armia Czerwona grasowała na terenach polskich. Dla więźniów politycznych nie oznaczało to jednak oswobodzenia. Pozostawali nadal w obozach lub odjeżdżali na bezterminowe zesłanie. Los tych nieprawomyślnych nie interesował rządu PRL i nie było żadnych interwencji w ich sprawie. Po upływie terminu wyroku w 1954 r. Kryśka Kowalska została zesłana do Krasnojarska. Zesłanie niewiele różniło się od obozu. Nadal nie można było opuszczać miasta i należało wykonywać nakazaną pracę. Krystyna została betoniarzem. Kładła lastriko na parapetach, schodach i korytarzach budujących się koszar MWD (Ministerstwo Wnutriennych Dieł – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych). W tym czasie poznała Jerzego Ci-

ozu KA-Peczora talu jako sanita- czeństwa ZSRR, i więźniów poli- varunkach klima- c krematoria, tyle go pracę na rzecz ystyna Kowalska, agających się od wej transsyberyj- 2 pracowała m.in. rabiającym gazo- mochodów. Tech- owe należało roz- pięciocentymetro- sia szybko zraccio- wania na ognisku. a czurka była lep- a przez naczelnika edzenia, Białystok

chorobami, głodem e dziewcząt z AK, trami medycznymi. nitariuszka wycho- niętała G. Lipińska: arstwami, bandaża- zi, którzy ulegli wy- ew, zgrzytu zardze- a: Krysia!... Krysia! esie pomoc” (G. Li-

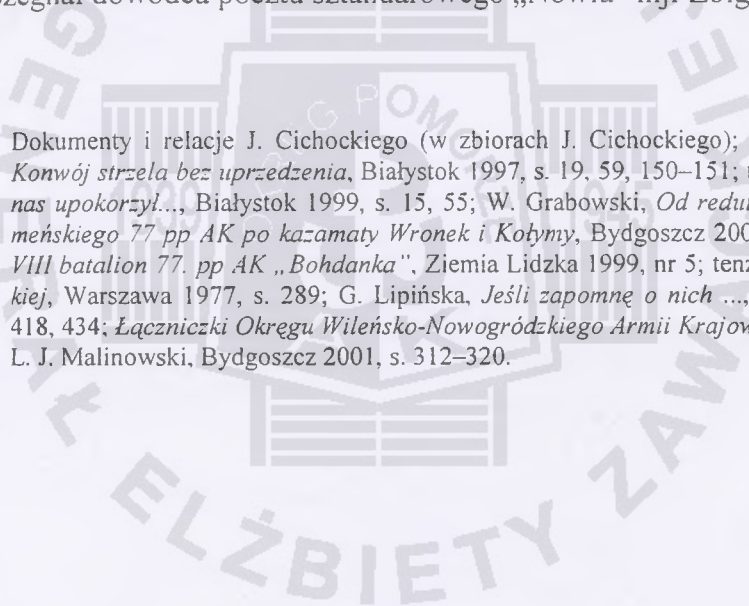
esięcioletnie wyroki to Armia Czerwona ch nie oznaczało to jeżdżali na beztermi- wał rządu PRL i nie nu wyroku w 1954 r. e niewiele różniło się ło wykonywać naka- na parapetach, scho- erstwo Wnutriennych e poznała Jerzego Ci-

chockiego, żołnierza AK Obwodu „Rajski Ptak”, aresztowanego 10 grudnia 1944 r. pod Jadowem za przynależność do AK. Zesłany na Syberię, przebywał kolejno w 12 obozach. Krysia i Jerzy pobrali się w 1954 r. Małżeństwo umożli- wiło Krysi powrót do centralnej Polski, a nie do Lidy. W połowie listopada 1955 r. oboje opuścili Krasnojarsk, by 3 grudnia 1955 r., po 11 latach wygnania, powi- tać ziemię polską.

Dla męża i wielu współwięźniarek, z którymi utrzymywała serdeczny kon- takt, Eleonora Cichocka na zawsze pozostała Krysią. Podjęła pracę brakarki w Fabryce Narzędzi i Aparatury Medycznej „Farum”, uzyskując z czasem funk- cję urzędniczki w dziale socjalnym. W 1978 r. przeszła na emeryturę. Dopiero w 1991 r. uzyskała inwalidztwo I grupy w związku z przebytą gruźlicą i scho- rzeniami nabytymi w łagrach ZSRR. Za swą działalność wojenną uzyskała Me- dal Wojska po raz 1, 2, 3, 4 (Londyn nr 28 149) oraz Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami. „Krysiacy” ze Zgr. Płn., II i IV bat. 77 pp wyróżnili ją swoją od- znaką honorową. Zmarła 13 kwietnia 1999 r. i została pochowana na cmentarzu w Wołominie, obok jedyne, tragicznie zmarłego syna. W pogrzebie licznie uczestniczyły kombatanckie poczty sztandarowe, w tym ze sztandarem Okręgu Nowogródzkiego AK i z proporcem „Krysiaków”. Odczytano słowa pożegnania przekazane przez dowódcę „Bohdanki”, który nie mógł przybyć osobiście ze względu na stan zdrowia. W imieniu środowiska nowogródzkiego ś.p. „Teresę” pożegnał dowódca poczty sztandarowego „Nowiu” mjr Zbigniew Ardziński.

Krystyna Kabzińska

Dokumenty i relacje J. Cichockiego (w zbiorach J. Cichockiego); A. Dziewulska-Łosiowa, *Konwój strzela bez uprzedzenia*, Białystok 1997, s. 19, 59, 150–151; także, *Mówią o Panie, żeś nas upokorzył...*, Białystok 1999, s. 15, 55; W. Grabowski, *Od reduity Zgrupowania Nadnie- meńskiego 77 pp AK po kazamaty Wroniek i Kołomy*, Bydgoszcz 2000, s. 135; K. Krajewski, *VIII batalion 77. pp AK „Bohdanka”*, Ziemia Lidzka 1999, nr 5; tenże, *Na ziemi nowogródz- kiej*, Warszawa 1977, s. 289; G. Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich ...*, Warszawa 1990 s. 417, 418, 434; *Łączniczki Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego Armii Krajowej. Wspomnienia*, oprac. L. J. Malinowski, Bydgoszcz 2001, s. 312–320.



ELEONORA CICHOCKA-KOLENDA „Teresa”



Urodziła się 23 maja w Lidzie. Uczęszczała do gimnazjum i liceum im. Heimana Karola Chocklewicza. W 1941 r. podjęła służbę konspiracyjną w ZWZ-AK, a na początku 1944 r. została wraz z bratem Tadeuszem żołnierzem VIII batalionu „Bohdanka” 77. pp. AK. Brała udział we wszystkich akcjach zbrojnych tej jednostki, między innymi w bitwie pod Dokudowem. Po rozproszeniu oddziałów AK w Puszczy Rudnickiej w lipcu 1944 r. dołączyła do nowogrodzkiego oddziału samoobrony dowodzonego przez mjr. „Kotwicza”. Brała udział w walce pod Surkontami, odznaczając się bohaterstwem. Wzięta do niewoli przeciwstawiła się mordercemu przez siostrzeńców, ratując tym życie jednemu z nich. Została skazana na 11 lat syberyjskich łagrów.

Po odzyskaniu przez Polskę suwerenności, dowódca „Bohdanki” rtm. „Jarosz” złożył wniosek o nadanie „Teresie” Krzyża Virtuti Militari.

Zmarła dnia 13 IV 1999 r. Dzielną obrończynię Kresowej Ziemi Ojczyściej żegnali na cmentarzu parafialnym w Wołominie licznie przybyli żalobnicy, a wśród nich żołnierze Armii Krajowej. Nad trumną pochylili się sztabary kombatanckie, w tym również sztabar Okręgu Nowogrodzkiego AK oraz proporzec „Krysiaków”. Zostały odczytane słowa pożegnania przesłane przez dowódcę „Bohdanki”, który ze względu na stan zdrowia był nieobecny. W imieniu Środowiska Nowogrodzkiego ś.p. „Teresę” pożegnał dowódca poczty sztabarowego „Nowiu” mjr Zbigniew Ardziński.

„BOHDANKA” POD SURKONTAMI

Po rozproszeniu oddziałów Armii Krajowej w Puszczy Rudnickiej część naszego batalionu, w tym i ja, trafiliśmy do miejsca, gdzie stacjonował niewielki oddział dowodzony przez kpt. „Bustromiaka”. Dołączyliśmy do tej grupy. Było to we wsi Poddubicze. Oprócz kpt. „Bustromiaka” był tam rtm. „Ostroga” i kpt. „Hatrak”. Dano mi od razu zadanie przywiezienia broni. Otrzymałam hasło, przydzielono ochrońcę, którą okazał się mój kolega z lidzkiego gimnazjum – „Zyga”, natomiast zwiaka jego nie pamiętam. Po wielu trudnościach i niebezpieczeństwach z powierzonego zadania wywiązałam się w pełni. Wróciłam do Poddubicz z ładunkiem broni przekazując ją dowódcy „Bustromiakowi”. Po moim powrocie zaopiekowała się mną Gienka przynosząc coś do zjedzenia i garnek mleka do popicia. Gienka Myszkowa – wysoka, mocna, dzielna dziewczyna, dobra i opiekuńcza.

Niebawem otrzymałam nowe polecenie: udania się do Dubicz na plebanię. Na miejscu od księdza miałam dostać zadanie. Wies Dubicze, to duża litewska osada, pełna groźnych psów. Uprzedzono mnie o tym. Wzięłam kij, narzuciłam chustę i dotarłam do plebanii. Spotkała mnie siostra księdza i jej słuźnica córka. Ksiądz przydzielił mnie obowiązek słuchania radia i zapisywania treści audycji. Ważną rzeczą było zapisywanie podawanych sztyfrów cyfrowych, które musiały być natychmiast przekazywać księdzu.

Ze względu na ciągłe penetrowanie terenu przez wojska sowieckie nie mogłam swobodnie wychodzić z domu, a w razie jakiegos „nalotu” miałam być siostrzeńcą księdza.

Pewnego dnia ksiądz dał mi meldunek i kazał zanieść go do oddziału w lesie. Drogę dokładnie określił. Wyśzłam z plebanii późnym popołudniem i prześląkawszy się prawie całą noc w



Eugenia Myszkowa „Gienka”

lesie nie znalazłam naszego oddziału. Wróciłam do plebanii po północy z poczuciem nie spełnionego obowiązku. Ledwo ruszyłam furką, ksiądz był już na schodach. Biegł do mnie, objął, przytulił i był ogromnie rad, że powróciłam cała i zdrowa. Okazało się, że zaraz po moim wyjściu przyszła wiadomość o zmianie miejsca postoju oddziału. Nie mogłam więc znaleźć tego, czego w określonym przez księdza miejscu już nie było.

Któregoś dnia w pobliżu Dubicz pokazało się wojsko sowieckie. Rozłożyli się nad rzeką i zachowywali się dość dziwnie, tak jakby nie chcieli, aby ich widziano. Postanowiłam iść do Poddubicz i powiadomić o tym kpt. „*Bustromiak*”. Po drodze nie spotkałam nikogo, nikt mnie nie zatrzymał. Przed wsią, do której szłam, zatrzymała mnie nasza warta, składająca się z trzech partyzantów. Ponieważ nie znałam hasła, musiałam długo tłumaczyć im konieczność spotkania się z dowódcą. Początkowo umieszczono mnie w chacie „aresztie”, gdzie przetrzymywano podejrzanym przechodniów. Nadal jednak usilnie nalegałam na konieczność doprowadzenia mnie do kpt. „*Bustromiaka*”. Wreszcie wartownicy ustąpili i doprowadzili mnie do dowódcy. Spał w stodole, trzeba było go budzić. Przekazałam meldunek o wojsku sowieckim pod Dubiczami. Podziękował i kazał mi zostać przy oddziale.

O świcie prawie wszyscy wyszliśmy z Poddubicz. Po długim marszu dotarliśmy do położonej wśród bagien wyspy. Zobaczyłam na niej żołnierzy z różnych oddziałów; stwierdziłam również, że znajduje się na niej partyzancka baza zaopatrzeniowa. Już od Poddubicz maszerowałam cały czas z Gienką Myszakówą. Na wyspie spotkałyśmy Kostka Kozńskiego, naszego kolegę z Lidy i zarazem serdecznego przyjaciela Władka Śmilgina. Otoczony błotami skrawek ziemi miał być dla nas miejscem noclegu, dostaliśmy więc z Gienią mały namiot, a że było wilgotno i zimno – po kilka par wełnianych skarpet i po dwa koce. Nocowaliśmy w tym namiocie, ale nie spałyśmy ani ona, ani ja.

W Poddubiczach został „*Bustromiak*”, „*Ostroga*” i część żołnierzy, ale większość oddziału łącznie ze skromnym taborem była z nami. O świcie, po bezsennej nocy, usłyszeliśmy strzały, najpierw pojedyncze, a potem całe serie z automatów. Z wyspy nikt się nie ruszał. Około 10.00 dotarli do nas kpt. „*Bustromiak*”, rtm. „*Ostroga*”, ranny żołnierz Sławek

Hładki z „*Bohdanki*” i młody „*Sowa*” z odstrzelonym palcem. Okazało się, że pod Poddubiczami rozegrała się walka z wojskiem sowieckim i zginęło tam pięciu, może siedmiu chłopaków – już nie pamiętam, między innymi nasz przyjaciel Władek Śmilgin (z „*Wachlarza*”). Przeżyliśmy tę śmierć ogromnie, a w szczególności Kostek Koziański.

Wieczorem kpt. „*Bustromiak*” z kilkoma ochotnikami poszli zobaczyć, co się stało z zabitymi. Naturalnie Kostek też poszedł. Okazało się, że nie było można do nich dojść, ciała ich były złożone na podwórku gospodarza i pilnowane przez dwóch sowieckich wartowników. Z wyspy ruszyliśmy dalej wszyscy. Szedł z nami ranny Sławek. Dostał postrzał w plecy, wlot pocisku był zaznaczony małym otworem, wylot zaś był ogromny, duża darta rana, którą należało zszyć lub założyć na nią kłamy. Rzeczywistość jednak była inna, nie mieliśmy nawet bandaży. Kilka posiadanych trzeba było po każdym opatrunku prać, suszyć i znowu bandażować. Sławek szedł opierając się o mnie i Gienkę. Rana była bolesna, ale nie słyszałyśmy ani jęku, ani skarg. Cierpiał w milczeniu, a my podziwialiśmy jego wytrzymałość.

W tej wędrownce trzeba było przejść przez rzekę chyba Pielasę po przetrzonej okragłej sośnie. Dla mnie była to przeszkoda nie do pokonania. Pływać nie umiem, chodzić po belce bez trzymania się czegoś też nie. W tej trudnej sytuacji ktoś mnie pomógł i przeniósł „na barana”. Dziś wiem, że był to „*Walddek*” – Wiwa Niedźwiecki. Po długiej wędrowce dotarliśmy wczesnym rankiem do Surkont. Gienka, ja i ranni ulokowaliśmy się w stodole, gdzie zastaliśmy jeszcze jednego rannego – nie wiem z jakiego oddziału. W Surkontach zastaliśmy kilkudziesięciu żołnierzy, w tym kilkunastu moich kolegów z gimnazjum.

Rano zauważyłam, że niedaleko naszej stodoly, tuż koło domu mieszkalnego siedział mjr „*Kotwicz*” i trzymając kubek między kolanami kręcił kogiel-mogiel. Równocześnie rozmawiał z p. Krysią – nie znałam jej – mówiono, że była szyfrantką albo łączniczką. Więcej jej w tym dniu nie widziałam.

Prosiłam kpt. „*Bustromiaka*” o możliwość skontaktowania się z lekarzem, jak tylko będzie to możliwe. Obiecał, że dowie się, czy da się to załatwić. Po pewnym czasie przyszedł i powiedział, że około południa przyjedzie lekarz. W tym samym czasie zameldował się u nas Staszek Dzwinel i zaproponował pójście z grupką kolegów do pobl-

T. 3120 125K

AK
Nowogródek

KOLENDO Leokadia - Eleonora
zam. Cichocka Eleonora

—
V
—
Nypisy ze zoddet

++
KOLENDO Eleonora

zam. Cichołka 1922-1999

ps. "Teresa" no. Krystyna Kowalska ppor. AK
Łączniczka zwiadowca i sanitariuszka VIII bat.
"Bohdanka" 77 pp Olegu AK Nowogródek
"wieziem łagrow" zesłaniec, urzędniczka
Udział w siedmiodzinnej bitwie pod Surkontami,
śmierć ppłk. "Kotwina". Oboz KA - Peczora
(Komisja ASRR)

Dot.

Sylwety Kobiet Żołnierzy
Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek.”

Dot
2003

str. 61, 62, 63, 64, 65

ZWZ AK
Nowogródek.

++
Kolendo - Cichocka Eleonora \bar{V} -2 AK
"Teresa" Nowogrodzka
po lipcu 1944 r.

Łeczniczka, uczestniczyła w boju z NKWD
prot. Sierhontami. Wzięła 14 list o tagrach
syberyjskich.

Złotwane wyhledzi. Wyd. popr. i naup. 15-wa 2002 s. 87

T. 3120/WSK

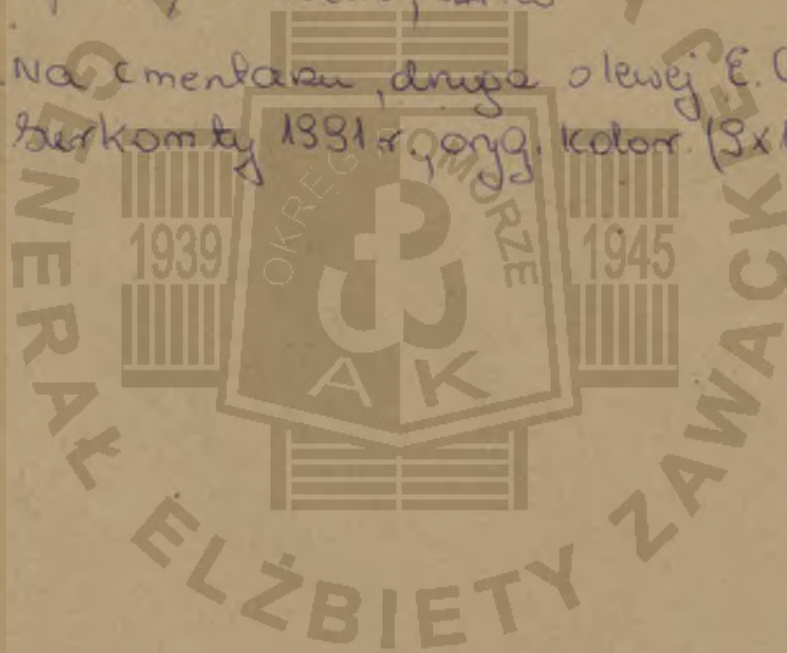
AK
Nowogród

KOLENDO Leokadia Eleonora
z m. Cichocka

VI. Fotografie

3)
tot.

1. Na spacerze, zdj. z 1938 r. Lida, (7x14,5),
reprod. + ksero, szt. 2
2. Na cmentarzu, druga oleja E. Cichocka,
Burkom ty 1931 r., oryg. kolor. (8x12,6), szt. 1



1. Tesli osobowe

VI/7

2. T. 3120/WSK

3. repr. (7x14,5) plus ksero

4.

5. KOLENDO Leokadia, Eleonora

zam. Cichocin

6. Lida, 1938r.

7.

8. Uwagi: Opis na odwrocie fot.

Leokadia Kolendo

Lida, 1938r.

2. świt. 2012r.

57/1



Eleonora Kołdo-Cichocka
"Teresa", łączniczka "Bohdanki",
uczestniczka boju pod Surkontami



Ich: 2695/1938/01 VI/3

T. 3120

Kalendarz Leokadia
zau. Gidrocka Eleonora



Leokadia Kalendarz
dida, 1938 r.?

1/4

Opis fot.
Cmentarz, Sułkarty 1881 r.
obłoga od lewej Eleonora Wichodła





Leh: 2695/wsm/01

2/2
0

2)

FUNDACJA



No. 16. 10 II 51001 6.11.111-003

umentum, Surkonty, 1991,
druga od lewej strony
Lichocka

ELEONORA

KOLEJDO

